

Autor: Robert Józef Rutkowski

Kogut

Czerwony grzebień nosi przy sobie,
choć nie ma wcale włosów na głowie.
Już od rana głośnym paniem
budzi wszystkich na śniadanie.

Żaba

Płaz ten martwi się od rana,
by nie spotkać gdzieś bociana
i swój zielonkawy brzuszek
wypchać garścią tłustych muszek.

Pingwin

Kto pod wodą ryby goni
strojny jak gość w filharmonii?
Kto nad morzem wśród głuptaków
pokazuje się we fraku?
Któż wytworny jest aż tak?
To jest pingwin – morski ptak.

Sum

Trudno stwierdzić chyba w sumie,
co mi się podoba w sumie?
Jeśli wiesz podpowiedz mi:
czy to wąsy, czy to brwi?

Gepard

Gepard tę naturę ma,
że najchętniej lubi gnać.
Gdy się ścigać chcesz z tym kotem,
leć najlepiej samolotem,
bo naprawdę nie uwierzę
byś z nim wygrał na rowerze.

Wiewiórka

Na gałęzi podskakuje,
między liście daje nurka,
rudą kitką się wachluje
śliczny futrzak – miss wiewiórka.

Kret

Pod ziemią ryje wąskie tunele,
tam może znaleźć pędraków wiele.
W czarnym surducie jest mu do twarzy –
dlatego przestał bywać na plaży.

Jak

Po tajdze sunie w brązowym futrze,
nie wchodzi mu w drogę, bo nosa utrze.
Cóż to za zwierzę jest groźne tak?
Nie odgadłeś? To jest jak.

Dzięcioł

Dzięcioł lubi w drzewa stukać.
Może chce tam skarbów szukać?
Albo szyfrem tajnym jakimś
przywołuje wszystkie ptaki
na naradę w leśnej głuszy
o kolorach kapeluszy,
by zostało dowiedzione,
że najlepsze są czerwone?
Może stuka list do żony,
by mu prała pantalony,
co w kolorze są czerwonym,
bo wizytę ma u wrony?
Może dla radości czystej
wciąż się bawi w perkusistę,
wystukując rytm fokstrota
kiedy przyjdzie muc ochota?
Coś w tym wszystkim jest na rzeczy,
Lecz naprawdę dzięcioł leczy,

Ostukując drzewa chore,
Gdyż z zawodu jest doktorem
I gdy robak siedzi w korze
Lekarz-dzięcioł w mig pomoże.

Jeż

Był raz pewien jeż spod Żytomierza,
który się lubił czesać na jeża.
Prosiła matka i mówił tatko:
„Bądźże ty jeżem, czeszże się gładko!”

Na prośby matki jeż się najeżał
i słowom ojca też nie dowierzał.
„Jeż – mawiał – musi być najeżony!
Gładka fryzura! Co za androny?!”

Ruszył więc z domu szukać fryzjera,
który fryzury piękne dobiera.
Aż znalazł wreszcie gdzieś w Stąporkowie
zakład fryzjerski – „Mistrz Jajogłowiec”.

Tam na fotelu usiadł wygodnie
i prosi, aby ostrzyc go modnie.
Chwycił wnet fryzjer za swe nożyce
i ściął jeżowi wszystkie iglice.

Tak został język łysy zupełnie
i odtąd chodził na głowie w hełmie,
a że mu przypadł hełm ten do smaku,
zamieszkał w Chełmie pośród Chełmiaków.

Konika i Mrówki historyjka krótka czyli: rzecz o złego miłosierdzia skutkach

Całe lato skwarne,
jesień długą słotną
Mrówka pracowała,
aby nie być głodną.
 Konik Polny fruwał,
 bąki ciągle zbijał,
 ani się obejrzał,
 a już była zima.
Poszedł więc do Mrówki
i o pomoc prosi.
Ta go w domu gości,
jadło mu przynosi.
 Wiosną zaś, gdy słońce

mocniej już przygrzało,
rzekł Konik do Mrówki:
„Chatkę masz zbyt małą.
Ciasno tu i duszno,
a tam słońko świeci.
Pójdę ja na łąkę,
gdzie się bawią dzieci”.
I znowu podobnie,
jak roku przeszłego:
Mrówka pracowała,
Konik bimbał z tego.
Gdy zima nastąpiła,
Konik do drzwi puka.
Rzecz się znów powtarza,
znów schronienia szuka.
Lecz ku jej zdziwieniu,
jakby mało jego,
to przyszedł do Mrówki
ze swoim kolegą.
Mrówka ich przyjęła,
jadłem się dzieliła.
Co miała, to dała.
Wiosny nie dożyła.
Kiedy jadła brakło –
- pustką lśniął słoiki –
zjadły sobie Mrówkę
łobuzy Koniki.
Wcale nam nie szkoda
tej głupiutkiej Mrówki.
Sama sobie winna,
jej to czynów skutki.
Kto tak głupio daje,
czyni tylko szkodę.
Popada w kłopoty –
- taką ma nagrodę.

Smartfonik i komóreczka najlepsze dla dziecka.

Jaś wspaniałym jest piłkarzem,
będzie nowym Lewandowskim
lub Pazdanem się okaże,
jeśli mu wypadną włoski.

Już najlepszy jest w swej klasie,
zdobył dwieście bramek w lecie,
na futbolu świetnie zna się,
ale tylko na tablecie.

Lusia sama karmi kurki,
choć ma ledwie cztery lata,
ziarno sypie im z komórki,
jeszcze uczy karmić brata.

Także grzybki zbiera świetnie,
ma naprawdę sprytne dłonie,
w pół godziny dwieście zetnie,
ale tylko na smartfonie.

Drogie dzieci szkoda czasu
na stukanie w ekraniki,
grzyby trzeba nosić z lasu
na boisku mieć wyniki.